

Duch Święty - nieznany a bliski 1

Obserwujemy dzisiaj na pewno odrodzenie znajomości i kultu Ducha Świętego, ale ciągle jeszcze za mało się mówi i myśli o działaniu Ducha Świętego w nas, a co najważniejsze - za mało się z tym faktem liczymy. Dlatego zastanowimy się teraz nad tą Trzecią Osobą Boską, stosunkowo najmniej znaną, ale faktycznie najbardziej nam bliską. Ktoś powie: "Na pewno tak nie jest. Najbliższą osobą dla nas jest bez wątpienia Druga Osoba, Syn Boży". Istotnie, w porządku poznania najbliższą Osobą jest na pewno Jezus Chrystus, Syn Boży, Syn Człowieczy, stosunkowo najbardziej dla nas zrozumiały. Ale zanim cokolwiek usłyszeliśmy o Panu Jezusie, to już od początku w naszej duszy działał Duch Święty. Trzeba sobie uświadomić, że jest to Osoba Trójcy Świętej nam jakoś najbliższa.

Imiona biblijne Ducha Świętego mówią nam nieco o Jego istocie. Hebrajska nazwa ruach, jak wykazały nowsze badania, to nie tylko "wiatr", jak się dosyć długo mówiło, lecz także "przestrzeń, szerzyzna", pierwiastek jakiejś niesłychanej wolności w nieograniczonej przestrzeni. Wszystko to kojarzyło się Hebrajczykowi, gdy słyszał słowo ruach. Kiedy Septuaginta usiłowała przetłumaczyć to pojęcie w języku Greków, wybrała słowo pneuma, od pneo - "dmę, tchnę". Taka jest poprzez łaciński termin spiritus (od spirare: "oddychać") droga do naszego "duch, tchnąć, tchnienie, oddech". Duch w Piśmie Świętym - to vitalna siła, bez której nie ma życia, to "oddech", jednocześnie "wiatr". Właśnie szum gwałtownego wichru spada na Apostołów w dniu Pięćdziesiątnicy. Niemniej jednak, gdy Grek słyszał słowo pneuma, nie miał na myśli "ducha", tak jak my go dzisiaj rozumiemy za św. Tomaszem z Akwinu i za Kartezjuszem, a więc jako coś całkiem różnego od ciała, jako jego przeciwieństwo. Grek nie myślał, że duch i ciało to wielkości, których nie można w żaden sposób połączyć. Gdy Grek słyszał pneuma, wówczas w ślad za filozofią stoicką kojarzyła mu się z tym ognista masa, pełna mocy, która ożywia i rozpala.

Jezus Chrystus dodał w swej mowie pożegnalnej jeszcze jedno miano: Parakletos, od parakaleo - przywołuję. My według tradycji Wujkowej tłumaczymy Parakletos jako "Pocieszyciel", ale to jest, można powiedzieć, piąte znaczenie tego słowa. Parakletos to przede wszystkim "advokat, orędownik, opiekun nieletnich, obrońca tych, którzy są pozbawieni obrony", a tym samym również "pocieszyciel", consolator. Consolator optime, dulcis hospes animae, dulce refrigerium - Najlepszy Pocieszycielu, Słodki Gościu duszy, słodkie pokrzepienie - śpiewamy w sekwencji na uroczystość Zesłania Ducha Świętego.

Warto tu powiedzieć jeszcze o biblijnej wymowie symboli. Duch Święty ukazuje się nam w różnych symbolicznych kształtach. Jak ptak unosi się nad wodami pierwotnego chaosu: "Duch Boży unosił się nad wodami" (Rdz 1,2). "Unosił się" - hebrajskie słowo merachefet mówi o unoszeniu się ptaka nad własnym gniazdem. Dlatego potem łatwo było skojarzyć Ducha z innym ptakiem, z gołębicą podczas teofanii nad Jordanem (Mk 1,10 par.). Gołąb ma podobno inny lot niż pozostałe ptaki, odznaczający się spokojem i łagodnością, dlatego prawdopodobnie Duch Święty przybrał postać gołębicę w locie wtedy, kiedy się objawił nad Synem Bożym nad Jordanem. Natomiast zupełnie inaczej wygląda symbol Ducha w dniu Pięćdziesiątnicy - właśnie szum gwałtownego wiatru, całkowite przeciwieństwo tego cichego gołębia, i zaraz rozdzielają się języki ognia. Trzeba sobie wyobrazić pneumę, ognistą masę, która się rozdziela na poszczególnych apostołów, i nad każdym w sposób stały, nie migotliwy, spoczął ten właśnie płomień. "Języki jakby ognia, które się rozdzielały" (Dz 2,3), przypominają odwrotność wieży Babel. Tam rozdzieliły się języki (por. Rdz 11,7-9), bo ludzie przestali się rozumieć, nie kochając Boga. Zgromadzeni zaś w dzień Pięćdziesiątnicy ludzie, ponieważ kochają Boga, zaczynają się rozumieć i mimo że "mówią obcymi językami", głoszą to samo - "wielkie dzieła Boże" (Dz 2,4.11). Ojcowie Kościoła znają jeszcze dwa symbole Ducha Świętego. Mianowicie ów "obłok świetlany", który okrył przemienionego Pana i trójkę Apostołów na górze Tabor (por. Mt 17,5 par.), jest u wielu Ojców Kościoła symbolem Ducha Świętego. To bardzo trafne spostrzeżenie: głos Ojca się odzywa, Syn Boży jest cały przemieniony, a Duch Święty okrywa tę całość, tę trójkę Jezusa, Mojżesza, Eliasza - należącą do nieba oraz tę trójkę jeszcze ziemską Piotra, Jakuba, Jana. Wszyscy oni razem są spowici jedną atmosferą. I jeszcze jeden symbol bywa podejmowany przez Ojców Kościoła. Mianowicie w Apokalipsie

św. Jana, w jej końcowej części, opisana jest wizja wody-rzeki życia. A tę wodę, "Isnącą jak kryształ", Wizjoner ma przed sobą jako "wypływającą spod tronu Boga i Baranka" (Ap 22,1). Qui a Patre Filioque procedit - Ten, który pochodzi od Ojca i Syna - jest źródłem wody żywej, fons vivus. Jakże różne są te obrazy ognia i wody - ale też i działania Ducha Świętego są paradoksalnie przeciwstawne.

Podsumujmy teraz. Duch Święty jest tajemnicą, która jednocześnie obdarza nas zrozumieniem, bo dopełnia Objawienia: "On was wszystkiego nauczy. (...) On doprowadzi was do całej prawdy" (J 14,26; 16,13). A jednocześnie jest najbardziej tajemniczy. Wysiłali się przecież w traktatach De Trinitate Ojcowie Kościoła, jak tego Ducha Świętego najlepiej z Ojcem i Synem połączyć. Także dzisiaj teoria św. Augustyna jest bodaj najczęstszą formą mówienia o Duchu Świętym: "Wspólne Ich Obu Tchnienie" - Utriusque Spiritus, tchnienie miłości Ojca i Syna, substancjalna Miłość Trójcy Świętej. Duch Święty jest całkowicie transcendentny, taki się unosi nad pierwotnym techom, nad tym chaosem z pierwszej karty Genesis (Rdz 1,2), a jednocześnie kieruje człowiekiem immanentnie, od środka, jak Osoba najbardziej bliska, intymna, że prawie nie dostrzegana. Jest to moc, niesłychana moc, która w Dziejach Apostolskich ukarała kłamstwo Ananiasza i Safiry: "Nie ludziom skłamałeś, lecz Bogu" (Dz 5,4) - Duch Święty ukarał śmiercią oboje. A jednocześnie Duch Święty działa tak subtelnie:

"Usunie się od niemądrych myśli (...), nie zamieszka w ciele zaprzędanym grzechowi" (Mdr 1,5.4). Ta subtelna miłość wysubtelnia mistyków, wysubtelnia świętych do takiego rozumienia i odczuwania miłości Bożej, do jakiego inni ludzie nie zawsze są zdolni. Ci, którzy dadzą się kierować Duchowi Świętemu, doznają coraz bardziej tego subtelnego, a przecież mocnego Jego działania na swoje dusze.

Duch Święty sprawia, że Chrystus, który odszedł, przychodzi - teraz i zawsze w nowy sposób. (DV 61)

Najpełniejszym wyrazem sakramentalnym owego "odejścia" Chrystusa przez tajemnicę Krzyża i Zmartwychwstania jest Eucharystia. W niej bowiem urzeczywistnia się za każdym razem w sposób sakramentalny Jego przyjście, Jego zbawcza obecność: w Ofierze i w Komunii. To przyjście i ta obecność dokonuje się za sprawą Ducha Świętego. (DV 62)

Duch Święty, umacniając w każdym z nas "człowieka wewnętrznego", sprawia, że człowiek coraz lepiej "odnajduje siebie poprzez bezinteresowny dar z siebie". Można powiedzieć, że w tym zdaniu Konstytucji duszpasterskiej Soboru streszcza się cała chrześcijańska antropologia. (DV 59)

Jan Paweł II, "Dominum et Vivificantem"

PRZYPISY

1 Fragment książki Życie mnisze, Kraków 1994, II, a. 121-127.